

DZIENNIK BERLINSKI

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następnny.

Adresować należy:

Dziennik Berliński, Berlin O 22,

Raspachstrasse 6.

Cena ogłoszeń 23^{1/2} fenigów od wiersza petytorowego, okłady tab ogłoszenia na trzeciej stronie 50 fen. od wiersza petytorowego. — Rękopisów redakcja nie zwraca, tecz je niszczy. — Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O 27, Raspachstr. 6

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, czwartek 23. marca 1916.

Z parlamentu niemieckiego.

Wczorajszego posiedzenia parlamentu wyczekiwano z wielkim zaciekawieniem, nie było bowiem rzeczą pewną, czy już na tem posiedzeniu nie rozwinię się obszerna namiętna dyskusja nad wnioskami: konserwatywnym, narodowo-liberalnym i centrowym w sprawie walki za pomocą łodzi nurkowych.

Jeszcze na krótko przed posiedzeniem plenarnym zebrał się na naradę konwent seniorów, by w tej sprawie powziąć ostateczną decyzję. Konserwatyści i narodowo-liberalowie domagali się, by wolno im było sprawę łodzi nurkowych omówić już na wczorajszym posiedzeniu obszernie i wyczerpująco. Wobec tego stanowiska tych dwóch partii oświadczył przedstawiciel socjalnej-demokracji, że partya jego nie widzi potrzeby, któraby zmuszała do omówienia tej sprawy już na tem posiedzeniu, gdyby jednak miano postanowić, że na posiedzeniu tem omawiane będą wnioski konserwatywny i narodowo-liberalny, natenczas i frakcja socjalno-demokratyczna skorzysta z przysługującego jej prawa swobodnej dyskusji. Przemawiając wówczas będzie, nie, jak pierwotnie postanowiono, poseł Keil, który wyznaczony został jako pierwszy mówca podczas obrad nad kwestyą podatkową, lecz poseł Ebert, który jako pierwszy mówca w politycznej debacie — drugim jest poseł Scheidemann — zabierze głos. Ebert omówi wówczas ogólną sytuację wojskową i polityczną.

Po tem oświadczeniu przedstawiciela socjalistów postanowił konwent seniorów przerwać swe obrady i odroczyć je do 3/2, by konserwatyści i narodowo-liberalowie mogli tymczasem naradzić się powtórnie ze swymi frakcjami.

Po tej naradzie oświadczyli przedstawiciele tych dwóch frakcji, że godzą się na wyłączenie z obrad kwestyi łodzi nurkowych. Tak tedy mógł marszałek dr. Kaempf przy otwarciu posiedzenia krótko przed godz. 2. oświadczyć, że wskutek porozumienia, jakie nastąpiło pomiędzy mężami zaufania wszystkich frakcji, ma być kwestya łodzi nurkowych w pierwszym czytaniu etatu aż nadal, to zn. aż konwent seniorów nie poweźmie innej uchwały, z dyskusji wykluczona. Narady nad tą kwestyą odbędą się w komisji budżetowej, która zbiera się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia i właśnie tę kwestyę omawiać będzie.

Posel dr. Liebknecht wśród burzliwych okrzyków protestował przeciw temu. Wywody jego spowodowały kilka momentów ze strony marszałka.

Posel Kell (socjalista). O odpowiednim traktowaniu żołnierzy, o używaniu ustawy o stanie obciążenia i cenzury mówić będziemy w przyszłych tygodniach szczegółowo. Domagamy się obciążenia podatkami, według zdolności ponoszenia tych ciężarów, dochodu i majątku także i przez rząd rzeszy niemieckiej.

Podatek od zysków wojennych jest zbyt delikatny. Szerokie koła ludności są wskutek tego rozczarowane. Najwyższe normy tego podatku stanowią tylko dekoratywną progresję. Przy dziesięciu milionach zysków wojennych pozostawia jeszcze 5 milionów; natomiast ma najwyższy podatek przy 100 tysiącach mk. zysków wojennych wynosić tylko 13 600 marek. Poza tem podatek ten karze oszczędnych a nagradza tych, którzy to, co szybko zarobili, również też przedko przepuścili. Zamiast majątku należało wziąć za podstawę zwiększony dochód. Naród domaga się, by fabrykanci armat, granatów i prochu oddali znacznie więcej z swych olbrzymich zysków.

Projekty sekretarza stanu, celem pokrycia 480 milionowego deficytu są całkiem niezrozumiałe. Jeśli poza podatkiem od zysków wojennych nie ma przyjąć żaden inny podatek na majątek, natenczas byłby sekretarz skarbu uczynił najgłupszą, gdyby był zaraz oświadczył bankructwo państwa, bo jest rzeczą zupełnie wykluczoną, by państwo mogło zebrać potrzebne pieniądze tylko za pomocą podatków komunikacyjnych i konansu jnych.

Projekt podatku na tabakę sprzeciwia się wszelkiej sprawiedliwości podatkowej. Niesprawiedliwymi są także podatki komunikacyjne. Od podatku na tabakę najwięcej ucierpią rodziny żołnierzy na froncie się znajdujących, które posyłają swym kochanym wojakom na front wyrzby tabaczne. Twierdzenie sekretarza stanu, że przemysł tabaczny godzi się na ten podatek, zbija ją liczne petycje. Przedewszystkiem zwracają się przeciw temu podatkowi 200 000 niemieckich robotników pracujących w branży tabacznej. O monopolu na tabakę projekt nie nie mówi, ale robi wrażenie, jakoby się chciało po wojnie zaprowadzić monopol na papierosy.

Podatek od kwitów i przymus kwitowy wkrótce staną się olbrzymim ciężarem dla całego świata kupieckiego. Czy przyniesie 80 milionów, jest bardzo wątpliwem.

Stempel od listów frachtowych staną się pośredniem obciążeniem koniecznych artykułów spożywczych.

Niemcy są dość silne ekonomicznie, by można wziąć z ich stanu posiadania pół, a jeśli potrzeba i cały miliard, bez żadnej trudności. Posiadające klasy niemieckie uruchomiły dotąd przeszło 15 miliardów na pożyczki wojenne. Czyż nie mogłyby tedy te koła przynajmniej jednego miliarda złożyć bez procentu na ołtarzu ojczyzny? Czyż kończy się ich patriotyzm tylko na podpisywaniu pożyczek wojennych przy pięcioprocentowym oprocentowaniu? Żołnierzom na froncie koła te więcej zawdzięczają niż szerokie masy. Nie powinniśmy się dać zawstydić Anglii. Czemuż nie zniesie się u nas wolności od podatku oficerów i urzędników wojskowych, która nastąpiła od chwili ogłoszenia mobilizacji? Wolności tej nie nie usprawiedliwia.

Posel dr. Spahn (centrum): Jesteśmy przeciwnikami podatku dochodowego i majątkowego rzeszy i podatku spadkowego, nie dlatego, że chcemy oszczędzać majątku, lecz pragniemy podatki bezpośrednio pozostawić poszczególnym państwom związkowym. Podatek od zysków wojennych może z natury rzeczy być tylko podatkiem przejściowym. Natomiast inne projekty podatkowe uważać musimy za podatki stałe.

Posel dr. Payer (postępowa partya ludowa). Uznajemy, że trzeba zebrać okragłe pół miliarda przez nowe podatki. Są pewne warstwy ludności, którym się podczas wojny jeszcze bardzo dobrze powodzi i nie nie mamy przeciw temu, by tym warstwom uprzytomnić powagę chwili i wojny pociągając je do płacenia nowych podatków. Uważamy za drogę fałszywą, że rząd chce całe zapotrzebowanie pokryć przez podatki komunikacyjne i konsumpcyjne. Tak wysokich podatków nie należy obecnie nakładać na konsumpcję i komunikację, należy także pociągnąć odpowiednio do płacenia podatków i ludzi majątnych.

Pocięzła nas się, że wielka reforma podatkowa jeszcze kiedyś przyjdzie, a wówczas ponosić będą musieli i ludzie majątni wielkie ciężary podatkowe. Kiedyś, nie jest rzeczą pewną, pewnem jest tylko to, co dziś mamy. Kto długo trudnił się polityką, ten staje się wobec przyrzeczeń nieufnym i ostrożnym. Znowu słyszeliśmy argument, że istnieje stara, uświęcona zasada, iż podatki bezpośrednie a należą się państwom związkowym a tylko podatki pośrednie rzeszy.

Najpierw, już w czasie pokoju do tej zasady się nie stosowano, a im więcej zapotrzebowanie Rzeszy przez wojnę rosło do olbrzymich rozmiarów, tem mniej można się stosować do tej zasady. Wskutek centralistycznych skutków wojny będą poszczególne państwa musiały odstąpić od zupełnie innych zasad.

Jesteśmy za ponowieniem podatku zbrojeniowego, w takiej skromnej mierze, aby mogły przynajmniej w części zostać przez to zastąpione podatki konsumpcyjne i komunikacyjne. Z tem liczą się także w kołach interesowanych i takie ponowienie nie wywoła żadnego rozgoryczenia. Także i przeciw temu opowiedział się rząd rzeszy i wskazał na obciążenie własności, jakie nastąpi po wojnie. Dotąd opodatkowani ciężar podatku na zbrojenia ponosili bez opozycji. Po wojnie mają być pociągnięci ponownie do płacenia podatku. Właśnie dlatego uważamy przejściową przerwę za nie-

odpowiednią z punktu widzenia techniki podatkowej, ponieważ płacących podatek chcemy mieć stale na linie. Podatek na zbrojenia był apelem do ogółu posiadającego majątek w chwili niebezpieczeństwa. Niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło.

Najgorszym i najmniej nadającym się do przyjęcia jest podatek od kwitów.

Sekretarz stanu Helfferich: Podatki komunikacyjne i konsumpcyjne nie są najważniejszymi; najważniejszym jest podatek od zysków wojennych, który dotyczy nie tylko bezpośrednich zysków wojennych, lecz wszelkiego przyrostu majątku w ostatnich trzech latach. Jest on uzupełnieniem podatku od majątku, który przed trzema laty został zaprowadzony. Nie należy wypuszczać w świat mniemania, że rząd stworzył projekt podatkowy składający się wyłącznie z podatków komunikacyjnych i konsumpcyjnych. Tak nie jest i przeciw temu muszę zaprotestować.

Bez podwyższenia podatku na tabakę się nie o- będziemy. Po zawarciu pokoju tabaka stanie się także wskutek naprawienia się kursu waluty niemieckiej, a to ułatwi przemysłowi tabacznemu przejście w nowy okres podatkowy.

Przynaję, że stempel na kwity jest nieprzyjemny, ale Anglia ma go już od 200 lat. Co Anglia może, to i my możemy. Podwyższenie taksy pocztowej o 20 proc. przyniesie państwu 200 milionów, a z tego szerokie masy ludności nie zapłacą przecież przeważnej części. Szerokie masy nie piszą licznych listów i nie wysyłają telegramów.

Także i stempel od listów frachtowych nie wpłynę na ograniczenie komunikacji. Podatek od zysków wojennych jest rozszerzeniem w kierunku podatku Rzeszy od majątku. Musimy przecież też brać wzgląd na komuny i na państwa związkowe. Komunom i państwom związkowym pozostał tylko jako jedyne źródło dochodu podatek od dochodu. Skąd mają państwa związkowe i komuny brać potrzebne pieniądze, jeśli Rzesza zabierze im jeszcze i to źródło dochodu.

Obciążenie podatkowe w komunach podczas wojny ogromnie się podniosło. Podatki komunalne przekroczyły w roku bieżącym przeciętnie 200 proc. Jeśli się uwzględni wszystkie podatki bezpośrednie, także i podatki kościelne, natenczas wypadnie u nas na 30 000 mk. dochodu 11 i pół proc. podatku dochodowego, w Anglii 1227 proc. Przy dochodzie 100 000 mk. wynosi cyfra ta 16,8 proc. Rządy związkowe są zdania, że dalsze podatki bezpośrednie rzeszy poza podatkiem od zysków wojennych, są wykluczone.

Dalsze obrady odroczone do dziś, godz. 11-ej przed poł.

Wojna.

Ofenzywa rosyjska. — Konferencje koalicji.

Przechodzimy obecnie nader krytyczny okres wojny. Pod Verdun potężna ofenzywa niemiecka rozwija się jakkolwiek powoli i z przerwami, jednakże stale, tak, że według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi niebawem na zachodzie nowe wielkie walki nieledwie o decydującem znaczeniu. Równocześnie ofenzywa Rosyan na wschodnim teatrze wojny rozciągając się poczyna na coraz większą część frontu i przybiera jeszcze wciąż na gwałtowność. Wczorajszy komunikat niemiecki donosi, że punkty, w których atakują Rosyanie, stają się coraz liczniejsze, przytem nieraz ataki te następują jeden po drugim przez dzień i nawet przez noc. Wynika z tego, że taktyka atakująca Rosyan nie zmieniła się dotąd od czasu walk w Karpatach.

Po przygotowaniu artyleryjnym względnym krótkim i mniej intensywnym niż np. na froncie francuskim lub włoskim fale piechoty rosyjskiej przechodzą do ataku jedna za drugą, przyczem dowódcy rosyjscy nie oszczędzają materiału ludzkiego, licząc, że wreszcie masowe ataki muszą skruszyć przeciwnika, tak że Rosyanie zdolają choćby w jednym punkcie wtargnąć w jego pozycje, a ewentualnie potem przełamać jego linie.

Przy dotychczasowych atakach na północnej i południowej części wschodniego frontu Rosyanie nigdzie

dotąd celu tego dopiąć nie zdołali, gdyż według komunikatów niemieckiego i austriackiego ataki ich wszędzie ze znacznymi dla nich stratami odparte zostały. Niewątpliwie jednak, jak donoszą z głównej kwatery korespondenci pism niemieckich, trzeba się z tem liczyć, że ataki rosyjskie nie doszły jeszcze do punktu kulminacyjnego, lecz powtarzać się będą z wielką uporczywością i gwałtownością może na jeszcze wielką skalę.

Pamiętać trzeba bowiem o tem, że do ofensywy, która obecnie jest w toku, przygotowywali się Rosyjanie przez całą zimę; przez ten czas zdołali wystawić i wyćwiczyć, czerpiąc z tak obfitego materiału ludzkiego, nowe rezerwy wojskowe i wypełnić znaczne luki w materiale wojennym przez nieustanny dopływ z Ameryki, a zwłaszcza z Japonii, której cały przemysł zmobilizowany jest dla potrzeb armii rosyjskiej. Prawdopodobnie nie leżało to w zamiarach naczelnego dowództwa rosyjskiego podjąć już teraz, kiedy choćby np. warunki klimatyczne niebardzo się jeszcze do tego nadają, nową walną ofensywę z tymi świeżo nagromadzonymi środkami.

Niemniej akcja niemiecka na zachodzie ubiegła zapowiedziana przez koalicję na wiosnę wielką ofensywę i pokrzyżowała w ten sposób jej plany. Francya stawia wprawdzie mężnie i wytrwale opór niesłychanie silnemu naporowi niemieckiemu, niemniej w takiej chwili pomoc sprzymierzonych więcej niż kiedykolwiek jest jej pożądana. Dlatego też Rosya musiała się zdecydować na większą akcję, jakkolwiek chwila obecna może wcale nie była jej dogodną.

Trzeba było bowiem w obozie czwóroporozumienia po tylu złych doświadczeniach czynem dowieść w tak krytycznym okresie, że stawiona tak często jedność i solidarność jest czemś więcej jak tylko frazesem tośstów wzajemnych i telegramów gratulacyjnych. Opinia krajów koalicji domagała się już oddawna, żeby poszczególne armie nie prowadziły wojny odo-sobnionej, lecz żeby wszystkie siły zjednoczone i używane zostały według wspólnego i jednolitego programu. Myśl ta nasuwała się sama przez się; przeprowadzenie jej w praktyce musiało oczywiście napotkać na znaczne trudności i przedwczesnem byłoby jeszcze wydać sąd, czy i jak przetrwa ta jedność obecna próba ogniowa. Podnoszą się np. już teraz we Francji głosy zdziwienia, dlaczego najbliższy sprzymierzeniec angielski, mający obecnie na francuskim froncie tak potężną armię, jeszcze ciągle zachowuje się zupełnie biernie.

Obawy te i wątpliwości wyjaśnić będzie musiała wielka polityczna i wojskowa narada koalicji, która w tych dniach zbierze się w Paryżu i w której wzięcie mają udział głównodowodzący generałowie, prezesowie gabinetu i ministrowie spraw zagranicznych wszystkich państw sprzymierzonych, względnie ich przedstawiciele. Będzie to zatem niezawodnie zebranie najwybitniejszych kierujących osobistości czwóroporozumienia, którego decyzje mogą mieć ewentualnie dla wspólnej sprawy koalicji pierwszorzędną doniosłość, o ile nie zaciąży i na nich słowo, które według angielskiego ministra Lloyd George'a przesładuje od początku wojny każdą akcję czwóroporozumienia, fatalne słowo: »A póznoak

Komunikat niemiecki.

Wielka główna kwatera, 22 marca.

Zachodni plac boju.

Podczas oczyszczania pobojowiska po ataku z 20-go marca na północny wschód od Avocourt i zdobycia dalszych rowów nieprzyjacielskich poza lasem

Głupi Maciek.

(Legenda mazurska).

Miał ci Maciek z dziada pradziada gospodarke galantą. Zboża, kartoflów, rybów, grzybów i wszelkiej żywności w bród...

Ba! — ależ przy takim obchodzie to i potrza ciągiem i harunku i starunku co niemiara — jak się patrzy...

A tu ci wej z czasem — na ten przykład, jako że »chlib bodzie«, nasz »puna« Maciek »spysniał, rozle-niwił, nie dojrzał. Już wej ci w pazurach, zda się, niema dawnej krzepkości, w robocie — dawnej obtu-ności, a we łbie na miejsce starownego myślniku i stłuku ino jakieś cieżgiem: »fiu — bzdziu... Rozgał-ganiło się ze wsiem chłopisko — tylko by żer, pił do odwyczrzyza w betach wylegiwał, a do reszty pyskował...

Maciekowa, jak że z glajchem we łbie, a babsko zabiegliwe i charakterne — raz drugi i dziesiąty w dobry sposób przepersadowywała chłopu... Wreszcie tak jej zakucyło — co się wej ci i sama zarzykła:

Ześli ty — tak — to i jo!... Niechaj wszystko zmarnieje...

Nie bój się — głupia — »jakos to — psia wena — będzie« — Maciek powtarzał...

Owóż tedy — widząc to somsiady Maciekowe, ja-ko że jego rólki dycht pasowały do ich gruntów, chłopu, kieby po dobroci, ino furt przyspiewkę do snu przygwizdują:

— Lulaj że, Maciusiu, lulaj że, lulaj!...

Nima co!... Trza chłopu, pejdają, wygodzić — ulżyć. Sam takiej gospodarki nijak nie zmoże — nie

urosla cyfra zabranych tam nierannych jeńców na 58 oficerów, 2914 chłopu. Walki armatnie po obydwóch stronach Mozy z przejściowem osłabnięciem były w dalszym ciągu bardzo gwałtowne.

Pod Obersept próbowali Francuzi jeszcze raz na- prawić kłeskę z 13 go. lutego, ze znacznymi krwawymi stratami zostali odparci.

Trzy latawce nieprzyjacielskie zostały w walce napowietrznej na północ od Verdunu pokonane; dwa z nich spadły na północny wschód od Savogneux po- za naszym frontem, trzeci pałac się poza linią nie- przyjacielską. Porucznik Bólke stracił tem samem trzynasty, porucznik Parschau czwarty aeroplan nie- przyjacielski.

Wschodni plac boju.

Wielkie ataki rosyjskie przybrały jeszcze na roz- niarach; punkty ataków stają się liczniejszymi, ataki same następowały jeden po drugim dniem i nocą. Najsilniejszy atak był na froncie na północny zachód od Postaw. Tutaj osiągnęły straty nieprzyjacielskie nawet dla obrznych mas rosyjskich nadzwyczajną wysokość. Podczas skutecznego kontrataku na ma- łym punkcie, w którym przełamano front, wzięto do niewoli 11 oficerów rosyjskich i 573 żołnierzy. Lecz także i w licznych innych walkach na południe i po- łudnie-wschód od Rygi, pod Friedriehstadtem, na za- chód i na południe-zachód od Jakobstadu, na połud- nie od Dźwińska, na południe od Widzów, pomiędzy jeziorami narockiem i wiszniewskiem odparło nasze waleczne wojsko gładko nieprzyjaciela z bardzo wielkimi stratami dla niego, i zabrało mu podczas kontr- ataków jeszcze przeszło 600 jańców. W żadnym miejscu nie udało się Rosyjanom osiągnąć jakiegol- wiek korzyści.

Nasze własne straty są wszędzie małe.

Bałkański plac boju.

Nic nowego.

Naczelné dowództwo.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 22. 3. Urzędowo donoszą:

Rosyjski plac boju.

Działalność nieprzyjaciela stała się wczoraj żyw- szą prawie na całym froncie północno-wschodnim. Pozyccie nasze pozostały pod ogniem armat nie- przyjacielskich. Nad Strypą i w okolicy Kórminu atakowały rosyjskie oddziały piechoty; zostały one wszędzie odparte. W Galicyi wschodniej utraciła podczas takiego ataku rosyjska grupa bojowa jedne- go bataliona w zabitych 3 oficerów i przeszło 150 chłopu, jeńców 100 chłopu; u nas było rannych tylko kilku ludzi.

Włoski plac boju.

Wczorajszy dzień przeszedł spokojnie.

Południowo-wschodni plac boju.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefel, marszałek polny porucznik.

Komunikat rosyjski.

Urzędowe sprawozdanie z 21-go. marca: Front z a ch o d n i: W okolicy Dźwińska ożywione walki armatnie trwają dalej. W okolicy na zachód od Twer- cza odparliśmy kontratak nieprzyjacielski skierowany na wieś Wielkie Sioto. W okolicy na wschód od Goduziszków zdobyło nasze wojsko jedną linię nsprzód wysuniętych rowów nieprzyjacielskich pod Buziliszkami

zdzierzy... Podzieliły się tedy — duchem — a doku- mentnie między sobą wszelaką wszelakością. Maciek- wa. Chłopa ostawił na — pokamornym — i ju! — cicho — sia!

Oj! lulał że sobie Maciek, lulał i cieżgiem wy- rzykał:

— To ci wej ci sielmy jakoś — wszystko wzie- ny — ani się człek »podział!...

Ba! A dyć kaźden ma ręce — do siebie!... Kto — kiedy — komu nie rad — wziąć?!... A czegoś — wej ci, chłopie, w garści jak się patrzy — silnie — nie trzymał?! Toś świadomo: »Kaźdej gapie — z łapy kapie... A i to wiadomo: ześli się co, na ten przykład pożycz, albo bez pomyłkę weźmie, albo przypląta do własnej obory — to ci się wej. o tym w mig jakoś — zabaczy. Wtedy człek — psakość — dziwnie nie pamiętliwy... A'e znowu — jako nam kto cosik zajmie, albo mało wiele skiby z między przyorze, albo co niebądź zachachmęci — to ci na- wet wej taki głupi Maciek — bodaj na sądzie osta- tecznym aż przysięgać gotów, choćby na samą łuzę; co — gospodarka cała — do ostatniej rólki — do łysej kobyły — do maluśkiego piejoka, albo jenazej żywnicy — je — rzetelnie — po »sprawiedliwości« — jego i jemu się patrzy...

Nie bójta się, dobre ludzie — o swoje to człek zawdyk — a trasznie pamiętliwy...

To ci się wej też kucyło i okropniacie cknito bez tej swojej gospodarki — długo — długo — bidnemu Maciekowi. Chłopisko aż z tęsknicy zczyrniało i aż zamałuśszy zabaczyło, co »nie trza się po próżnicy zamirzoć — ześli nie można uderzyć... Zdurzyło chłopu. Plunął kwuli sielmości w garści oble i chciał raz i drugi — gotom ręką, niby przez kija, somsiady one — jak się patrzy — zeprać — wedle onych gruntów...

(10 km. na północny zachód od Postaw) — Przy zdo- byciu pływaczka mostu pod Michalcami (na zachód od Uścieszka) zdobyliśmy 2 armaty i inny t.p. Prze- ważna część obrońców przyzłodka mostu poległa w walce na bagnety.

Front k a u k a s k i: W okolicy na pobrzeżu posunęło się nasze wojsko po walce jeszcze kilka wiorst w kierunku zachodnim.

Komunikat francuski.

Urzędowe sprawozdanie z 21. 3. po poł.:

W Belgii został nieprzyjacielski oddział wywia- dowczy, który wtargnął do naszych linii na północ od mostu Beosinghe, wyparty natychmiast przez kontratak. W Argonach była czynną artylerya na południowych brzegach lasu Cheppy. Na zachód od Mozy powolili Niemcy w ciągu nocy kilkakrotnie swe próby ataków na front Avocourt-Malancourt, gdzie strzelanina nabo- jami ciężkiego kalibru trwa bez przestanku. Ataki były popierane przez wylewanie palących się płynów, które odparte zostały przez oddziały żołnierzy, przy- branych w specjalne aparaty. Pomimo ciężkich strat poniesionych przez nasz ogień, zdołał nieprzyjaciel za- jąć południowo-wschodnią część lasu Malancourt za- jętego przez nas, która ma nazwę Avocourt. Wszel- kie próby nieprzyjaciela, by wypaść z lasu, nie udaty się. Na innych odcinkach placu boju pod Verdunem przeszła noc spokojnie.

Urzędowe sprawozdanie wieczorne:

W Argonach walki na granaty ręczne pod Haute Chevauchée. Artylerya nasza skierowała morderczy ogień na szańce niemieckie u drogi z Vienné le Cha- teau do Binaville. Na lewym brzegu Mozy strzelanina do wsi Esnes i wzgórza 304, w okolicy Malancourt nie ustawała. Artylerya nasza odpowiadała na to z wielką energią. Nieprzyjaciel nie podejmował w ciągu dnia żadnych dalszych prób. Czasami przerywana strzelanina na niektórych miejscach frontu na wschód od Mozy i w Woewre. W Lotaryngii strzelała nasza artylerya na szańce niemieckie na północ i na wschód od Embermenil. W górnej Alzacyi zaczęła artylerya nasza ostrzeliwać wojsko nieprzyjacielskie, które wy- padało z Niederlurg, na południe wschód od Sept. We- dne stracił jeden z naszych lotników aeroplan niemie- cki, który spadł paląc się w okolicy Donaumont. W nocy na 21. marca ostrzeliwali lotnicy nasi dworce w Dun nad Mozą i w Audun le Roman i biwaki w oko- licy Vigneulles.

Komunikat włoski.

Urzędowe sprawozdanie z wtorku: Wzdłuż fron- tu od Rovereto aż do wzgórza pod Gorycą w dalszym ciągu wykonuje nieprzyjaciel swe demonstracyj- ne ataki, marnując wiele amunicyi armatniej i ataku- jąc ostatecznie oddziałami piechoty. Te ataki które mają za cel, odnieść łatwe sukcesy przeciw niektórym naszym najdalej naprzód wysuniętym i leżącym poza liniami obronnemi pozycyom, zostały wczoraj wszę- dzie odparte. Walki armatnie były nadzwyczaj gwał- townie w dolinie Sugana, w górnem Cordevale, wzdłuż granicy Karyntyi i na wzgórzach Gorycy. Artylerya nasza zwalczała energicznie artylerję nieprzyjacielską i uszkodziła na różnych punktach linii nieprzyjaciel- skie. Toczyły się mniejsze walki piechoty z korzyst- nym dla nas wynikiem na południe wschód od Rove- reto, koło przełęczu Tarond i na wzgórzach pod Gory- cą. Gwałtowna walka w okolicy Ravlinier w zagłę- biu Flitschu, gdzie nieprzyjacielowi udało się po- długiem przygotowaniu dotrzeć do kilku naszych na- przód wysuniętych rowów strzeleckich. Przez gwał-

Ba! Atoć widoczna: chłopu migiem zmogli, na- bili się, juchy mu popuścili, aże ze wsiem zeszłt. Jeszcze wej ci mu na przykładkę »wydziewiali, co »głupi Maciek i po »szkodzie«. Siły po »próżnicy« tra- ci... A coby na przyszłość nie miał wiele — mocy na wszelakie pretensyje, albo jensze prania — chłopu żercia, cieżgiem ujmowano — a zamałuśszy jeszcze ktoś go tam i przysłuznał. Maciek chudł. Ba! aie jako że było chłopisko z dziada pradziada w sobie podufate i grubygo gnata, a wielachne — to i mimo zakucan — takież i ostało...

Aż tu wej ci naraz — potarli się między sobą, na elaboga!, wszystkie one somsiady Maciekowe i jen- sze obewatele... A jako że w chłopie, choć na oko zambidzonym — moc — furt — je, ino — na spodku — poczelni niby po dobroci, na ten przykład, niby z onej ogólnej »wewery« (jenaczej kto-by tam chciał wej ci o bidnym Macieku pomyśleć?) — chłopu furt galan- cie komplementować. Zabaczył na razie do cna na- wet dawnych — wyzwicków, a potrafnie — po imie- niu pytają:

Bidny Macusiu! powiedz ty nam rzetelnie — co- byś ty chciał mieć?

Nienałoźnie do takich w mowie, gładkościów — aż ci się z wydziwu podrapało w łeb chłopisko na te niespodziane kumplementowania. Na razie zaniemówił — na wnętrzu aż go sperło...

A nu! (wreszcie pejda) — abo wy to — ucone dobre ludzie — same lepszej od głupigo chłopu nie baczycza, cośta mu wzięny i co się wej mu od was patrzy?!... Oj! oj!... dodajta jesce po dobroci na przy- kładkę z jaki swój stawek, co by — moja miała gdzie kacoki la wyżywiotu puscać... Nie bójta się! Maciek wszystko weźmie — ino dajta...

— Maciuku! a któremu ty somsiadkowi nabar- dziej wierzysz? znowu ci pytajom...

towny kontrakt został nieprzyjacieli natychmiast z tamąd wyparty. Na karście panował także i wczoraj wędny spokój.

Z sejmiku pruskiego.

Wczoraj omawiano w sejmiku pruskim sprawy pod-
rzedniejsze, przeważnie lokalnego znaczenia. Na por-
ządku obrad były: ustawa o rybołówstwie, ustawa o
karach dyscyplinarnych dla urzędników i sprawa bu-
dowy dróg wodnych.

Odroczenie sejmiku pruskiego.

Sejm pruski uchwalił wczoraj wniosek rządowy,
aby obrady izby poselskiej odroczone zostały od 1-go
kwietnia do 30. maja i już wczoraj przerwał swą pracę,
rozchodząc się na wakacje wielkanocne. Zanim
zacznie obowiązywać uchwała odraczająca sejm, zbierze
się jeszcze raz izba panów w dniu 29-go. marca,
celem uchwalenia etatu.

Sprawy polskie.

Składki na Polskę zebrana w Niemczech.

Do 28 lutego nadeszły następujące składki do
kasy arcybiskupiej w Poznaniu: z archidiecezji gnie-
źnieńsko-poznańskiej 322 701,49 marek, z Wrocławia
148,000 marek, z Chelmy 138,855 30 marek, z Kilonii
125,325,34 marek, z Monasteru 95,962 marek, z Trewiru
88,305,50 marek, z Fryburga 80 000 marek, z Retten-
burga 62,800 marek, z Mecu 37,400 marek, 32 846 80
z Warmii 32,831,06 marek, z Wyrzburga 28,780 marek,
z Strassburga 24,000 marek, z Speyer 21,000 marek,
z Passau 17,615 50 marek, z Moguncji 15 820 marek,
z Hildesheimu 15,356,20 mk., z Fuldy 11 289,30 marek,
z Eichsätt 12,950 marek, z Lirburga 12,000 marek,
z Saksonii 11,289,30 marek. Ogółem 1 420 315,13 mk.
Oprócz tego posłano do Banku Narodowego w Lo-
zannie z Augsburga 60,000 marek, z München Freising
47,061,29 mk, z Ratysfony 43,686,00 marek. Ogółem
1 70,148,89 marek

Z Galicyi.

Ospa w Galicyi.

Urzędowo donoszą: W czasie od 5 do 11 b. m.
stwierdzono w Galicyi 1500 wypadków ospy w 58
powiatach (368 gmin) Dalej stwierdzono na Buko-
winie w tym czasie 9 wypadków, zaś w innych kra-
jach państwa 109.

Z Naczelnego Kom. Narodowego.

Z Krakowa donoszą, że na zebraniu pełnego ko-
miteu, przyjęto bez dyskusji projekt umowy Naczelnego
Kom. Narodowego z Kołem Polskiem.

Wiadomości polityczne.

Niemcy.

Zakup żywności z Rumunii.

Berlin, 22. 3. **Urzędowo donoszą:** W dn.
21 b. m. podpisano w Bukareszcie między berlińską
centralą zakupu żywności i analogicznymi organiza-
cjami w Wiedniu i Budapeszcie z jednej, a rumuńską

Chłop, to się wi — podejrzliwy — ino z podej-
ba patrzy; a się dziwi w myślunku: co one dziś
tak o mnie starowie, a ciekawe, kieby nieprzymie-
rzając, bicz do kobyłej słabizny... Odchrząknął tedy
Maciek, a dla jasności w gadaniu gębe rekawem
oter i szczyrze pejdą:

— Już ja wem tego, kochające ludzie, nijak sam
tera zara nie skaakuje... Jam na to — głupi... Wie-
rzyć — to wiem, co wierzę we »wiarę polskom...
A z ludzi — to widziła — na mój głupi rozum —
chyba najbardziej ja do tego ochotny, co mi wej —
najwięcej — nie gębom, ale rękami — da, z gospo-
darki mojej i esce drugiego do zwrócenia sprosi...

— Maciuniu! a którego ty ze somsiadków ko-
chasz i redbyś mu pomoc?

— Po prawdzie mówiący, kochające ludzie, co tu
tera i gadać po próżni o »kochaniach, żeśli już tu
długo — wej ci Post Wielki... Do zapowiedziów —
rychto nie pójdzisza!...

A zresztom, mościwey, takieśta chłopca z dawnyk
furt edukowali, co mu wszelakie czuloście, abo jenzse
moranse ze tba, na ten przykład, dzisiaj jakoś do cna
wywietrzały... Chłop urzędzieje wpirw chleba, a po-
późni dopiru — gadki o kochaniu... Toć, żeśli kunie-
cznie — na urząd trza i to dodać: oto wtedy znowu
syrdecznie zmiluje — nabardziej tego, co mi — da
najwięcej, boć; »nima karesu — bez jenteresu!...

A przytem takim ci tera jakoś stabosilny, co —
palicem nawet ruchnąć nie mogentnym — chyba ino,
coby się samemu w teb własny poiskać do sładniej-
szego myślunku...

— A zresztom — to się wi: »pany się pocubią —
to się i polubią. Mimo zarzykań — ni ztąd ni zo-
wad — kwuli interesu dadzom sobie gębuchny i z du-
beltówki i eszcze potem chłopu same nadurnia:

— A bez co ty, chudzioku, tkaleś swój paluch-

centralną komisją dla wywozu zboża z drugiej strony,
układ o dostarczeniu z Rumunii do mocarstw central-
nych dalszych bardzo znacznych ilości zboża. Wy-
mienione organizacje niemieckie i austro-
węgierskie zakupuja mocą tego układu 100 ty-
sięcy wagonów kukurydzy oraz — po
uwzględnieniu krajowej konsumpcji rumuńskiej i in-
nych rumuńskich kontraktów sprzedaży — wszystkie
będące jeszcze dla wywozu do dyspozycji zapasy
pszenicy, jęczmienia i roślin strącz-
kowych; zapasy te wynoszą około 40
tysięcy wagonów.

Rząd rumuński dał już teraz albo zapewnił na
przyszłość wszelkie możliwe ułatwienia dla wywozu
zboża koleją lub wodą. Równocześnie ma zostać
stworzone porozumienie, aby dostarczać Rumunii wy-
twory mocarstw centralnych i możliwie popierać wz-
ajemny przewóz, aby umożliwić i na tem polu powrót
do normalnych stosunków handlowych, o ile to w o-
becnych warunkach w ogóle jest możliwe.

Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 23 marca 1916.

Kalendarz: Piątek 24 marca, Edwarda.

— **Komu do tego czasu listowy nie przed-
łożył kwitu na »Dziennik Berliński« na nowy kwartał,**
ten niech skorzysta z dzisiejszego kwitu, który za-
łączony na czwartej stronie, niech wypisze dokładny
swój adres i wręczy listowemu wraz z pieniędzmi,
a listowy resztę formalności załatwi.

Zwracamy ponownie uwagę, że tylko do 25 marca
przyjmują listowi zamówienie na gazetę, przeto naj-
większy czas, ażeby przedpłatę odnowić.

— Szanownym Czytelnikom w Neukölln do
łask. wiadomości, że z dniem 1-go kwietnia zniesiona
zostanie agencja »Dziennika Berlińskiego« którą do-
tąd miał p. Leśniewski. Prosimy zatem tych Czytel-
ników, którzy dotąd z tej agencji gazetę odbierali,
ażeby od kwietnia odbierali »Dziennik« albo od p.
Matylewskiego Schierke str. 27, skład cygar
albo od p. Hohensee Steinmetz str. 9, skład
cygar. Komu zaś w jednym i drugim miejscu nie
jest dogodnie, musi wtenczas »Dziennik« na poczcie
zamówić.

— **Karty na mięso dla całych Niemiec.** Dzisiaj
ma rada związkowa powziąć uchwałę w sprawie
ostatecznego zaprowadzenia kart na mięso dla całych
Niemiec. Bawarski minister spraw wewnętrznych o-
świadczył w tej sprawie w Izbie rady państwa podczas
obrad nad etatem rolnictwa, że jest rzeczą zrozumiałą,
iż przez przedłużanie się wojny stosunki żywno-
ściowe stają się niewygodne i coraz trudniejsze. Ale
ma przekonanie, że Niemcy przetrzymają. Stwierdził
dalej, że racjonowanie mięsa, podobnie jak się to
dzieje z chlebem, przedstawia poważne trudności.
Lecz nie mogą one odstraszać od zaprowadzenia
karty na mięso. Zamierza się zaprowadzić karty na
mięso obowiązujące dla całego kraju ważne na cztery
do ośmiu tygodni. Kart tych będzie można używać
także i w podróży każdego czasu w restauracjach.

— **Próba samobójstwa w hotelu.** Z powodu
robocia się zaręczyn chciał sobie wczoraj wieczorem
odebrać życie 26-letni aktor Charl Almiöf, pochodzą-
cy ze Szwecji. A wpakował sobie kulę rewolwerową
w pierś. Ciężko rannego przewieziono do charité.

między nasze drzwi?! Trza ci było cicho siedzieć —
czekać końca, aż się wszystko — przemiele...

— Maciuchnu! a którego ty z somsiadków byś
chciał, coby się tobą na przyszłość, na ten przykład,
opiekował?...

— To już, ludzie kochające, rzytelnie pejdą (tu
zbęknął się w pirs), oddają mi ino gospodarke moja,
a już ja was wedle opieki onej — nie przyniewalam.
»Każden sum nalepiej redzi o — swojej czeladzi«...
a to wiadoma, co »ino gospodarza oko — skapę tuczy«...

Na mój głupi rozum: bez cóż dziś sobie po pró-
żnicy na różne gołe gadancje psuć — gębę i do te-
go głodną. Toć kuźden dzieciok różganiętszy już
dokumentnie świadom, co:

»Obiecanka — cacanka — głupiemu radość«.

»Lepiejszy wróbel na młce — niżli zając w boru«.

»Bierz — chłopie — co ci Pan Bóg daje — a z reszty
nie kwitujk«.

»Kto się raz sporzy — to na zimne dmucha«.

»Waryat się zamierza — żeśli nie może uderzyć«.

»Gadania — słabego — silny zwykle nie dosłyszyc«.

»Kto dużo przeperswiadowywa — na częste głup-
stwo płodzie«.

»Kto wiele ozorem miele — często tego załuje«.

Kto siła myśli — tego nie pozalowałk«.

»Zebys nie wiem jak — pyskował — nikt ci, ni-
gdy niczego nie da — żeśli nie będzie musiał, abo
taka jego wola — przez to, co ono danie tak czy siak
jemu samemu wygadza«.

»Kuźden hojny — ale z cudzego«...

Rozgadato ci się wej — chłopisko, ale mu przer-
wano:

— O! Maciek głupi!... Wyszszych kumbinacyjów
nijak nie kapuje... »Kuryer Płocki«.

— Dla poddanych państw nieprzyjacielskich
ogłoszone zostały obecnie przepisy wykonawcze do
rozporządzenia z dnia 21-go stycznia br. Jak wia-
domo, wolno poddanym państw wojujących z Niem-
cami opuszczać obwód policyjny Berlina tylko za
specyjalnem zezwoleniem tutejszej komendantury, reszta
części prowincyi brandenburskiej tylko za zezwoleniem
zastępczej komendy generalnej trzeciego korpusu Gra-
nicz miejscowości, w której mieszkają albo pracują,
wolno im przekroczyć za piśmiennem pozwoleniem
policyi miejscowej. Przepisy te dotyczą tylko osób
ponad lat 15

— 160 procent podatku komunalnego w
Neukölln. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej
uchwalono na rok bieżący pobierać 160 proc. podatku
komunalnego. Ceny na gaz postanowiono podwyższyć
z 13 na 15 funtów za metr kubiczny.

— **Przeciw złej lekturze.** Głównodowodzący
na Marchii wydał następujące rozporządzenie dla
Berlina i prowincyi brandenburskiej:

»Druków uznanych przez władze policyjne w
Berlinie i oznaczonych w spisach urzędowych (ogł. w
pruskiej policyjnej gazecie) jako »zła lektura«, albo
które w przyszłości za taką uznane zostaną, których
nie wolno stosownie do § 56 cyfr 12 sprzedawać w
handlu domokretnym, nie wolno sprzedawać także w
handlu stałym, nie wolno ich polecać, wystawiać ani
rozpow szechniać. Druków takich nie wolno także
sprzedawać, wystawiać i rozpow szechniać także i pod
zmienionemi tytułami. Dotyczy to zarówno handlu
domokretnego jak i stałego. Wykroczenia będą ka-
rane. Rozporządzenie to zacznie obowiązywać z dn.
1-go kwietnia.

Ameryka dla Polski.

6.394 dolarów z dycezyi scran-tonńskiej dla głodnych.

W dycezyi scran-tonńskiej zarządono składki na
ofiary wojny w Polsce i Belgii, a obecnie ogłoszono
oficyjalnie z nich sprawozdanie, z którego okazuje się,
że na głodnych w Polsce wpłynęło 6394 00 dol. na
ofiary zaś wojny w Belgii 3803 68 dol. Z pomiędzy
wszystkich parafii dycezyi 8 tylko nie złożyło na
głodnych w Polsce nic, podczas gdy na Belgię z 45
parafii żadnych ofiar nie zebrano. W dycezyi scran-
tonńskiej jest polskich parafii przeszło 30, najwięcej
zaś z nich złożyły parafia św. św. Piotra i Pawła w
Scranton (315,55 dol.) i Najśw. Maryi Panny w Wil-
kes Barre (302,00 dol.).

Stanowa komisya dla Polski.

W wykonaniu rezolucyi senatora Glacklina gu-
bernator Dunne zamianoał stanowa komisye, której
zadaniem będzie starać się o zbieranie funduszów na
pomoc dla niewinnych ofiar wojny w Polsce. Zamia-
nowani zostali: pan R. T. Crane, znany milioner i fa-
brykant chicagoski, pan Juliusz Śmietanka federalny
kolektor akcyzy w Chicago i ks Franciszek Wojtała-
wicz, proboszcz parafii Niepokalanego Poczęcia N. M.
P. w So Chicago.

Wiadomości potoczne z Polski.

Księstwo Poznańskie.

* **Poznań.** »Kur. Poznański« donosi: Okropny
wypadek zdarzył się w poniedziałek około godz. 5 po-
poł. na ulicy Wielkiej Berlińskiej przy wylocie ulicy
Kościelnej. Przed nadjeżdżającym tramwajem chciało
jakiś małe dziewczętko, mające liczyć 4 lata, prze-
biec przez ulicę i wpadłszy pod tramwaj dostało się
pod przyrząd ochronny wozu. Nieszczęśliwej istota
nie można było wydobyć z pod tramwaju inaczej, jak
tylko w ten sposób, że kierownik cofnął wóz wstecz.
Dziecko w stanie beznadziejnym zaniecono do domu
matki, gdzie po niejakiem czasie śmierć wyprawia je
od strasznych męczarni. Wypadek spowodował wiel-
kie zbiegowisko, zpaśrodek którego odzywały się głosy
złorzeczenia na kierownika tramwaju, choć niesłusznie.
Kierownik bowiem nie ponosi najmniejszej winy.

Nieszczęście jest tem tragiczniejsze, że ojciec nie-
szczęśliwego dziecka znajduje się na polu bitwy; ma-
tka, zniewolona starać się sama o utrzymanie rodziny
podejmuje »posługi« w tragicznej chwili zajęta była
pracą w pewnych państwach.

Ze Śląska.

* **Królewska-Huta.** Zona ślusarza Urbanka wy-
szła rano na miasto po słoninę. W mieszkaniu pozostawiła
trzyletnią dziewczę i chłopczyka liczącego 1
miesiące. Po godzinie styszeli przechodnie przereźliw
krzyk dzieci i weszli przemocą do zamkniętego mie-
szkania. Chłopczyk był już strasznie poparzony. Za-
niesiono go do lecznicy, gdzie jednak mimo pomocy
lekarzkiej zmarł. Wielka była boleść matki, która dług
czekać musiała na słoninę, gdy przyszła do domu i do-
wiedziała się o nieszczęściu.

* **Zabrze.** W przedziale IV. klasy pociągu jada-
cego z Katowic do Gliwic, posprzeczato się dwóch
mężczyzn, którzy poza Rudą rzucili się na siebie z
nożami. W otwartem polu musiano pociąg zatrzymać
i urzędnicy kolejni zabrali nożowników pod swą o-
piekę i oddali ich w Zabrze w ręce policyi.

**Kwit do zapisania »Dziennika
Berlińskiego« na 4-tej stronie.**

7 Towarzystw berlińskich i okolicznych.

Posiedzenia.

W czwartek 16. 3:

Tow. kat. Robotn. Polakich filia III, Straßmannstr. 29 o 9.
Tow. śpiewn św. Cecylii, Grünar Weg 27 o godzinie 8.
Zarząd.

W piątek 24. 3:

Komisyja kościelna par. św. Pawła w Moabit. Oldenburgerstr. 39 o 8 1/2. Obór nowego zarządu.
Wyzwolenie Berlin-wachód, Straßmannstr. 39 o 9.
Sokół Berlin III. Köslinerstr. 17 o 9

W sobotę 25. 3:

Tow. Przemysłowców Polakich, Wallstr. 20, o 9.
Sokół II Moabit. Oldenburgerstr. 39 punktualnie o 9.
Związek Komitetów parafialnych. Wallstr. 20 o 9.
Przybycie delegatów konieczne.

W niedzielę 26. 3:

Tow. pol.-kat. św. Kazimierza, Moabit. Turmstr. narożnik Stromstrasse o godz. 7 1/2.
Tow. Polak z Niderwarki, Niderwallstr. 11, o 5
Żeński Sokół Moabit, Oldenburgerstr. 39 o godz. 8.
Sokół, Schöneberg. Kyffhäuserstr. 1 o 7 1/2 (Tomikowski).
Tow. Wyborcze Moabit. Turmstr. 25-26 o godz. 2.
Wykład o naszych braciach bezdomnych.
Tow. Przemysł. »Piszc«. Veteranenstr. 18 o godz. 7
Tow. Wyborcze Neukölln. Jägerstr. 3 o godz. 3.
Wykład p. Koszutańskiego.
Tow. Polsko-kat. Robotników Neukölln. Jägerstr. 3 o 4.
Wykład. Ważne sprawy.
Konferencya św. Jana Kantego. Niderwallstr. 11 o 1/2 8.
Tow. Młodych Polek na północy, Kastanien Allee 23 o 5.
Tow. Młodzieży na północy, Weddingstr. 9 o godz. 4.
Połączone z schadzka.
Tow. Polek Maryi Konopnickiej, Straßmannstr. 39, o 7 i pół.
Tow. Obywateli - Obywatelek w Moabit, Emdenerstr. 18 u p. Sobotańskiego o godz. 8.
Plenarna.
Zjed. Zawod. Pol. filia pol.-wach., Skalitzerstr. 65 o 7.

Wycieczka Szkoła schöneberg. do Grunewaldu odbędzie się w niedzielę, dnia 26 t. m. Punkt zborny o 12 1/2 przy dworcu Grossgörschenstr.

Towarzystwa Przemysłowe i Zawodowe. Wspólne zebranie w niedzielę, 2 kwietnia o godz. 3 przy Güner Weg 27.

Lekcje śpiewu.

Tow. śpiewn św. Cecylii. Lekcja śpiewu w czwartek o godz. 9 u p. Goździewicz przy Grünar Weg 29.

Tow. śpiewn Lutnia. Lekcja chóru mieszanego w czwartek o 9 w lokalu p. Handschuha, Oldenburgerstr. 39.

Wspólna lekcyja Tow. śpiewn »Dzwona« i »Lutnia« odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu pana Buczyńskiego przy Weddingstr. 9.

Cwiczenia gimnastyczne.

Żeński Sokół Charlottenburg. Cwiczenia co czwartek o 9. przy Hohenzollernsalle, Berlinerstr. 105.

Schadzki.

Schadzka dzieci odbywa się regularnie co niedzielę po poł. o 2 i pół w lokalu p. Paulusa przy Scharnweberstr. 57.

Tow. Stella w Berlinie: Schadzki dla dzieci w środę, w sobotę i w niedzielę punktualnie o godzinie 5 przy Melchiorstr. 15

Tow. Gwiazda i Tow. pol. kat. na północy. Schadzki dla dzieci co niedzielę o 2-giej u p. Buczyńskiego przy Weddingstr. 9.

Tow. Polek pod op. św. Józefa. Schadzka dla dzieci co wtorek o godz. 3 u p. Goździewicz, Güner-Weg 27.



Tempelhof. Przyszłe nabożeństwo z polskim kazaniem i śpiewem odbędzie się w kościele Serca Jezusowego w niedzielę, dnia 26 bm przed połud. o godz. 11 i pół. Sposobność do Spowiedzi św.: w sobotę wieczorem i przed nabożeństwem.

Neukölln. W kościele św. Klary odbędzie się w niedzielę, dnia 26 marca rb. o godz. pół 12 nabożeństwo z polskim kazaniem i śpiewem.

W kościele św. Antoniego odbywa się co niedzielę o godz. 8 rano nabożeństwo.

Moabit. W kościele św. Pawła nabożeństwo polskie z kazaniem odbywa się co niedzielę o godz. 8 rano.

Charlottenburg. W kościele Serca Pana Jezusa odbywa się co niedzielę — z wyjątkiem pierwszej niedzieli w miesiącu — o godz. 1/3 rano polskie nabożeństwo.

Lichtenberg. W kościele św. Maurycego odbywa się każda 1 i 3 niedzielę w miesiącu nabożeństwo z polskim kazaniem o godz. pół 12.

Gorzkie żale.

Gorzkie żale w kościele św. Jadwigi odbywać się będą w czasie postu co niedzielę po poł. o godz. 3 z kazaniem i błogosławieństwem Najświętego Sakramentu. Uprasza się Rod. o jaknajliczniejsze przybycie.

W parafii św. Rodziny co niedzielę gorzkie żale po poł. o godz. 3 w dużym kościele.

W kościele N. M. P. odbywać się będą co niedzielę o godz. 3 gorzkie żale. Potem nauka pasyjna, błogosławieństwo z wystawieniem najświętszego Sakramentu. Przy wyjściu będzie zbierana składka na bezdomnych.

W kościele św. Józefa przy Müllerstr. odbywać się będą co niedzielę gorzkie żale o godz. 3.

Parafia św. Antoniego. Gorzkie żale z kazaniem i wystawieniem co niedz. o godz. 3.

W kościele św. Maurycego w Lichtenbergu odbywać się będą co niedzielę gorzkie żale o godz. 4.

Köpenick. W kościele św. Józefa odbywają się co niedzielę gorzkie żale o godz. 3. po poł.

Neukölln. W niedzielę o godz. 3 w kościele św. Klary, Prinz Handjerystr., odbędą się gorzkie żale z polskim śpiewem i kazaniem.

Oberschöneweide. W kościele św. Antoniego w czasie postu odbywać się będą co niedzielę o godz. 3 po poł. drogi krzyżowe w języku polskim.

Tempelhof. Gorzkie żale odbywają się w kościele Serca Jezusowego co niedzielę o godz. 4 po poł.

Weissensee. Gorzkie żale odbywają się co niedzielę po poł. o godz. 3.

Praktyczna metoda

języka rosyjskiego

z pomocą lub bez pomocy nauczyciela.
Gramatyka ćwiczenia — wypisy.
Przez Dr. H. Święckiego,
docenta uniwersytetu lwowskiego.
Cena mk. 5.— Porto 20 fen.
Do nabycia w „Dzienniku Berlińskim“.

MAPA POLSKI

(kolorowa) z roku 1772

w historycznym rozwoju
cena 1.20 oraz

mapa terenu wojny z Rosją

1914—1916, cena 1.40.

Obie mapy wykonane bardzo gustownie i przejrzystie z napisami polskimi, znajdować się powinny w każdym domu polskim. Do nabycia w „Dzienniku Berlińskim“.

Drukarnia „Dziennika Berlińskiego“

wykonuje wszelkie prace
w zakres drukarstwa wchodzące.

Panne,

wprawną do ręcznego szycia na
wojskową pracę przyjmie zaraz
L. Kokot,
SW., Lindenstr. 105, w podw.

Ślusarz,

starszy, obeznany z tokarniami,
znajdzie zaraz pracę stałą.
St. Kraszewski, inżynier,
Charlottenburg,
Kuno-Fischerstrasse 22

Otworzyłem
szewski warsztat
reparacyjny
przy Holzmarktstr. 13. Za
skorą i rzetelną obsługę ręczną
Wojciech Bartkowiak.

Baczność!

W celu umożliwienia Rodakom zamieszkałym
w Hamburgu i okolicy
prenumerowania i nabywania
pojedynczych numerów,
otworzyliśmy
stałą agenturę
„Dziennika Berlińskiego“
u p. Jendryke
Michaelisstr. 18.

DZIENNIK BERLIŃSKI
kosztuje z odnośzeniem
do domu tylko 81 fen.

Mówisz Pan po polsku?

Praktyczny podręcznik dla Niemców uczących się po polsku.
Cena 1,90 mk.

Do nabycia w „Dzienniku Berlińskim“.

KURSA SZOFERSKIE

Autotechnikum „Süden“
Berlin S. 59, Kottbuserdamm 79
Gratutowe wykształcenie na kierowców samochodów (szoferów) pod
zwyczajną egz. państwową i otrzymaniu świadectwa polskiego.
Dla powołanych do wojska, możliwość
wstąpienia do oddziałów automobilistów.
Warunki korzystne, OBSŁUGA POLSKA. Prospekt gratis i franko!

Jedyna polska fabryka cygar i papierosów i krajalnia tytoni

W. H. FYRST, BERLIN O., SCHILLINGSTR. 9

Wartownie! Tel. Köningstadt 1696. Detalicznie!

połączone wyroby własne.
Tytonie luźne i w paczkach po 1, 2 i 3 ten. za gram, od 20 gramów począwszy.
Głizy 100 sztuk tylko 35 fen. Maszynki. Papierki.
Drobnomyślny skład papierosów „Noblesse“ i „Extra Noblesse“, „Dubec“, „Vulkan“,
„Sulfur“ i wiele innych tutejszych i zagran., które po fabrycznych cenach oddaje.



ZŁOTY MEDAL

Kto jeszcze chce tanio kupić, niech się pospieszy.

Jeszcze po dawniej. cenach, bez podw. — — Materyi będzie brak!

ładne płaszcze gumowe,
bardzo szeroki krój, z weł. po-
pein, jedwabiu w nieb. zielon.
modn. czarnem liliow. bronzow.
kolorze. Bard. o lekkie, z naj-
lepszym gum. 52.— 40.—
32.— 25.— 18.—
Piękne płaszcze jedw. i kamg.
42.— 36.— 28.— 18.—
13.—

Płaszcze (koverkot) na
najlepszym jedwab. podszewce,
również i bez podszewki, krótkie
i długie, naj-
modniejsz. dobre
wykonanie, z naj-
ładn. materyi.
45.— 30.—
18.—
Wysyłka dla po-
zamięscow. przy
małej opłacie.

Najnowsze
kostiumy na wiosnę.
Modele 1916.
Nowość, ślicznie wykonane, z naj-
lepszym kamgarnu, sukna, z jed-
wabiu, taftu.
135.— 85.— 65.— 48.—
Zwyczajne, lecz piękne kostiumy,
również dla starszych dziewcząt.
36.— 27.— 19 1/2.—
Czarne, sukienne
płaszcze,
również dla korpulentnych figur,
39.— 25.—
Spódnice-modele,
25.— 15.—
Suknie do pierwsz. komunii św.

Na jesień najmniej
50 procent drożej.
Teraz jeszcze po dawniej-
szych cenach.
Najlepsze, seal-plusz. i wełn.-
pluszow. płaszcze, pomię-
dzy niemi modele, na jedw.
podszewce (damassé), rów-
nież dla korpulentnych figur,
145.— 92.— 78.— 65.—
49.—
Ulstry, bardzo ciepłe ma-
teryje.
35.— 22.— 14.— 8 1/2.—
Prawdz. płaszcze futrzane,
nere i hermelin 600.—
Płaszcze persk. 300.—
seal. elektr. kanin 150.—
Krótkie jaczki futrz. 50.—
Płaszcze-loden 27.— 16 1/2.—
Kostiumy-loden 36.— 27.—
Peleryny-loden 20.— 12.—

W niedzielę od 12—2 godziny otwarte.

WESTMANN.

Berlin W. Mohrenstrasse 37a
przy Kolonadach.

NO., Gr. Frankfurterstrasse 115
przy Andreasstrasse.

Kwit do zapisania „Dziennika Berlińskiego“.

Uprasza się tu odciąć.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl. Postamt hier selbst

Titel der Zeitung:	Ersch. Ort:	Bezugszeit:	Preis:	Bestellg.
Dziennik Berliński	Berlin	_____ Viertelj. Monatl.:	2 Mrk. 67 Pf.	42 Pf. 14 Pf.

Ich will die Zeitung ins Haus gebracht haben und der Bezugspreis einschließ-
lich Bestellgeld soll durch den Briefträger von mir eingezogen werden.

Vor- u. Zuname: _____
(mit I. nachweislich)

Genauere Adresse: _____
(Dokladny adres)

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt.